

WYCIECZKA z cyklu Kolory Polski 2013

3 sierpnia 2013

Trasa: Lutomiersk

SPRAWOZDANIE ZE SPACERU PO LUTOMIERSKU W RAMACH WĘDROWNEGO FESTIWALU „KOŁORY POLSKI”

Miałem przyjemność prowadzić spacer po Lutomiersku w dniu 3.08. 2013 r. Wspierał mnie kolega Marian Wieczorkowski ,zamykający grupę. W naszej wędrowce śladami przeszłości uczestniczyło 37 osób.

Rozpoczęliśmy na Placu Jana Pawła II, przy zacienionym przystanku PKS. Po sporządzeniu listy uczestników przedstawiłem siebie, kolegę oraz instytucję ,jaką reprezentujemy, a także wymieniałem akcję w ramach której odbywa się spacer.

Następnie przedstawiłem w punktach plan wycieczki i orientacyjny czas. Z kolei Marian, posługując się specyficznym jemu tylko urokiem osobistym ,spławił jednego z możliwych uczestników wycieczki, który wyglądał „nieświeżo” i pytał o dodatkowe atrakcje spaceru.(Jak się później okazało, w trakcie przejazdu tramwajem „43” ,jegomość zaliczył trzy piwa, nie licząc tego ,co mógł spożyć wcześniej).

Przeszliśmy pod gmach Urzędu Gminy .Tam przedstawiłem –jak myślę – w syntetycznej formie kilka informacji o współczesności gminy i miejscowości. Kiedy zadałem pytanie czy Lutomiersk to miasto , czy wieś, zdecydowana większość uczestników była przekonana, że Lutomiersk jest miastem. Takie odpowiedzi nie dziwią ze względu na zabudowę i nazwy ulic. Posłużyłem się herbem na ścianie urzędu , aby opisać jego wygląd. Opowiedziałem o najważniejszych wydarzeniach historycznych z dziejów miejscowości jak np. o typowej dla wczesnego średniowiecza genezie nazwy pochodzącej od woja ,nadaniu praw miejskich ,właścicielach – dualizmie: osadzie obronnej i rozwoju typowo rzemieślniczej miejscowości. Wspomniałem o ludności żydowskiej, charakterystycznych obiektach z nią związanych-pokazując ilustrację synagogi z XVIII w. , uważanej za perłę architektury judaistycznej w Polsce, znajdującej się właśnie w miejscu obecnego urzędu, a także o eksterminacji Żydów (nawiązanie do Chełmna n/Nerem). Niestety w ferworze opowieści zapomniałem wspomnieć o linii tramwajowej , a to ciekawy szczegół , gdyż Lutomiersk jak chyba żadna inna miejscowość posiadał od 1929 r. połączenie tramwajowe, ale na elektryfikację

czekał do 1952 r., a jedynym budynkiem ,w którym rozbłyskały do tego czasu żarówki , była poczekalnia tramwajowa podłączona do trakcji.

Z placu udaliśmy się pod kościół parafialny Matki Bożej Szkaplerznej przy ul. Kościuszki(ok.300-400 m.)Tam krótko opowiedziałem o szkaplerzu i dziejach kościoła ,a także jego fundatorce księżnej Barbarze Dunin – Sanguszkowej. Wspomniałem o charakterystycznych detalach kościoła; barokowym frontonie i zawartej na nim dacie 1916 r. nawiązującej do odbudowy po bombardowaniu artyleryjskim miasta w 1914 r. Godna zainteresowania jest także historia dzwonów z dzwonnicy parafialnej –dwa razy rekwirowanych przez okupanta niemieckiego. Jeden z uczestników wycieczki, określający się jako rodowity mieszkaniec Lutomierska wyjaśnił, że obok kościoła - przy ul. Kościuszki znajduje się najstarszy murowany dom miejscowości. Informacja ciekawa, ale do sprawdzenia, zwłaszcza, że podczas I wojny światowej 70 % budynków zostało zniszczonych bądź naruszonych wskutek działań.

W drodze nad staw na rzeczce Zalewce zatrzymaliśmy się na chwilę przy zbiegu ulic Kościuszki, Dąbrowskiego, Głowackiego, Kilińskiego. Opowiedziałem o patriotycznej działalności młodzieży lutomierskiej w czasie I wojny , której akcja doprowadziła do nadania tym ulicom nazw polskich bohaterów narodowych.

Po przejściu zwartą grupą ruchliwej ulicy 3 Maja znaleźliśmy się na przedłużeniu ulicy Kopernika. Postanowiłem zatem opisać w ogólnym zarysie historię obiektu klasztorno-kościelnego Uważałem tak, ponieważ byliśmy na zacienionym terenie, dającym wytchnienie uczestnikom wycieczki, poza tym , z tego miejsca dobrze widoczna była panorama kompleksu klasztorno-kościelnego, co w skwarny, upalny dzień nie jest bez znaczenia.

Kiedy doszliśmy w pobliże zbiornika wodnego na rzeczce, opowiedziałem o ważności Lutomierska jako jednego z istotniejszych w kraju stanowisk badań archeologicznych, ciągłości osadniczej tego miejsca od IV w. n.e. , obecności na tych terenach Wikingów Wschodu –Waregów i śladów ich bytności. Informuje nas o tym cmentarzysko odkryte w 1956 r. (szkoda, że ze względu na koncert, nie mogliśmy obejrzeć eksponatów pochodzących z tych odkryć znajdujących się w Izbie Regionalnej na terenie kościoła). Gro eksponatów jest do obejrzenia w Łódzkim Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym. Niestety nad zbiornikiem nie ma praktycznie ławek, co stanowi poważne utrudnienie przy prowadzeniu wycieczki ,której uczestnikami są osoby starsze, tak , aby mogły odetchnąć. Zresztą cała droga , którą przeszliśmy od kościoła zabrała ok.1200-1300 m.

Wróciliśmy, wchodząc na teren klasztoru bramą wjazdową dla samochodów. Teraz postanowiłem skoncentrować się na opisywaniu poszczególnych obiektów zespołu. Zacząłem chronologicznie od opisanie pozostałości budowli obronnej widocznej w południowej ścianie zabudowań klasztornych i ich gotyckiego charakteru., wymieniając argumenty poddające w wątpliwość , że był to zamek obronny. Później weszliśmy bramą kościelną na teren zespołu klasztorno-kościelnego. Tam opowiedziałem o symbolice rzeźby ukazującej św. Jana Bosko. Przedstawiwszy życiorys świętego, nawiązałem do bytności i działalności Salezjanów w obiekcie od 1926 r. po dzień dzisiejszy. W kościele trwały modlitwy, dlatego zaznaczyłem , że klasztor i kościół stanowiły miejsce schronienia dla powstańców, a nadmieniałem tylko o tablicy pamiątkowej w kruchcie kościoła poświęconej gen. Edmundowi Taczanowskiemu , który schronił się w klasztorze w 1864r. W nawiązaniu przedstawiłem historię mogiły powstańczej znajdującej się na cmentarzu lutomierskim. Tu kolega pokazał ilustrację przedstawiającą mogiłę. Właściwie to podwórzec przed kościołem stanowi dobre miejsce odpoczynku dla uczestników wycieczki. Są tu ławki, ustawione w „podkowę” wśród drzew i krzewów, na których przysiąść może ok.30 osób. Wspomniałem też o kościele p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, o czym informuje wizerunek Marii na ścianie frontowej kościoła –depczącej węża –symbol grzechu pierworodnego.

Sprzed kościoła skręciliśmy zacienioną alejką w lewo na odkryty teren przykościelny zwany „Górką Jastrzębców(posiadacz części Lutomska- Jan z Chełmnicy należał do tego herbu, jego potomkowie przyjęli w XVI w. nazwisko Lutomierscy). Przejście na „górkę” znajduje się w furtce klasztorного muru.

Na odsłoniętym placu usytuowana jest współczesna kapliczka katyńska oraz w oddaleniu 30-40m. symboliczne nagrobki pięciu polskich generałów ,którzy zostali zgładzeni przez NKWD w Charkowie i Katyniu. Przedstawiłem symbolikę kapliczki, zwracając szczególną uwagę na kopię obrazu –ikony. Oryginał to dzieło p. Tomasza Płatka Został wykonany na zamówienie rodzin katyńskich w 1996 r., posiada krótką, ale dramatyczną historię. (Zachęcam do jej poznania). Niestety, informacja przy nazwisku Edwarda Jarocińskiego na symbolicznym nagrobku jest błędna. Tak, jak pozostali czterej pułkownicy, został awansowany pośmiertnie do stopnia generała brygady decyzją Prezydenta RP z 5 października 2007 r. Sprawdziałem dane na liście katyńskiej oraz sprawozdanie z apelu poległych z 9-10 listopada 2007r. Każdy z żołnierzy polskich, zamordowanych na podstawie rozkazu władz stalinowskich , został awansowany o jeden stopień wyżej, a wspomniany Edward Jarociński przed awansem był pułkownikiem. Myślę ,że czas naprawić tę nieścisłość, tym

bardziej, że w obrębie „górk” odbywają się gminne uroczystości o charakterze oficjalnym.

Był to ostatni punkt naszej wycieczki. Podziękowałem zatem w imieniu własnym i kolegi Mariana wszystkim przybyłym za udział. Zaprosiłem do udziału w koncercie składającym się z utworów Anny German i zachęciłem do uczestnictwa w następnych spotkaniach w ramach „Kolorów Polski”.

Cały spacer trwał ok. 1 godz. 50 minut. Zdaję sobie sprawę, że można byłoby odwiedzić jeszcze więcej miejsc w Lutomiersku, dysponując dłuższym czasem na zwiedzanie, bądź dokonać innego, subiektywnego ich wyboru. Starłem się, by droga spaceru nie była zbyt długa, jednocześnie uwzględniając najbardziej charakterystyczne miejsca i obiekty. Kapliczka jest tu wyjątkiem. Chciałem ją pokazać, ponieważ to miejsce, które pojawiło się niedawno, a jednocześnie jest znaczące w naszych współczesnych dziejach.

Korzystałem ze stron internetowych. Wiedzę tam zawartą konfrontowałem z pracą p. Adriana Kmiecika, *Dzieje Lutomierska 1918-1939*.

Paweł Luniak

-przewodnik miejski po Łodzi w debiucie.